Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 65.000	Marek 60.000	Marek 65.000	Marek 120.000	Marek 60.000	3000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 186. Piątek, dnia 14. Września 1923 r. Rok XXX.

Porozumienie Francji z Niemcami zbliża się.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Na Quai d'Orsey potwierdzają, że ambasador francuski w Berlinie **Margerie** odbył w ostatnich dniach szereg rozmów z **kanclerzem niemieckim**. Półurzędowy komunikat potwierdza, że w ciągu tych rozmów nie uczynił rząd niemiecki żadnych propozycji i nie mógł ich też uczynić, ponieważ bierny opór w zagłębiu Ruhry jeszcze nie ustał, a rząd francuski trwa nadal na stanowisku, że przed jakiemikolwiek rokowaniami **musi być zaniechany bierny opór.**

Niemcy sondują nastroje.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina że **rozmowy kanclerza Stresemanna z ambasadorem francuskim wywołały wielkie wrażenie** i są żywo omawiane przez koła polityczne. Na giełdzie **wystąpiła zwyżka franka.** W kołach dyplomatycznych potwierdzają, że w rozmowach berlińskich nie idzie o krok dyplomatyczny, ani o początek rokowań, lecz tylko **o sondowanie ze strony niemieckiej.** Wiadomość, że rząd niemiecki prosił o agrement dla swego ambasadora w Paryżu, **nie potwierdza się.**

Poincare żąda zaniechania oporu.

Berlin. (AW) W związku z wiadomościami o nawiązaniu kontaktu między Francją a Niemcami, francuski ambasador w Berlinie zakomunikował tak kanclerzowi, jak i sekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, że jego rząd nie zgodzi się wcześniej na rozpatrywanie jakiegokolwiek projektu, **dopóki Niemcy nie przywrócą stanu z przed 11 stycznia b. r.** Poincare obstaje nadal przy rzeczywistem zrezygnowaniu z oporu, który zaczął się z przeniesieniem syndykatu węglowego do Hamburga.

Po uchwale Trybunału haskiego

Opinja Trybunału międzynarodowej sprawiedliwości w Hadzie w sprawie kolonistów niemieckich, uznająca, „że postępowanie wobec niektórych kolonistów niemieckich ze strony polskiej wchodzi w zakres kompetencji Ligi i że ze strony polskiej nie jest zgodne z jej zobowiązaniami międzynarodowemi" — dotyczy 3. 518 kolonistów niemieckich (stanowiących szóstą część tych wszystkich, których komisja kolonizacyjna osadziła na ziemiach polskich), którzy przed podpisaniem rozejmu, t. j. przed 11 listopada 1918 roku nie otrzymali przewłaszczenia. Właścicielem ich gruntów był rząd niemiecki, którego prawa własności przeszły tem samem na rząd polski. Zdawałoby się, że tu nie może być żadnej wątpliwości. Że nikt nie może wymagać od rządu polskiego, ażeby — **kontynuował i finalizował wywłaszczeniową politykę rządu pruskiego.**

Niestety, stało się inaczej. Zamknięty dziś w Polsce za antipaństwowe knowania „Deutschtumsbund" wystąpił 12 listopada 1921 roku ze skargą do Ligi Narodów, która powierzyła rozpatrzenie tego problemu międzynarodowej komisji prawników. Ta komisja zajęła czysto formalne stanowisko i orzekła, że skoro koloniści wypełnili wszystkie warunki, to przewłaszczenie jest tylko czczą formalnością, która nie powinna być przeszkodą do zatrzymania posiadanych przez nich gruntów.

Rząd polski nie mógł, rzecz jasna, zgodzić się na to orzeczenie i w odpowiedzi, jaką wystosował do Ligi Narodów, odrzucił to zapatrywanie i wogóle odmówił Lidze prawa rozstrzygania tej kwestji. Wobec tego Rada Ligi narodów na posiedzeniu w dn. 2 lutego 1923 r. postanowiła zwrócić się do Trybunału międzynarodowej sprawiedliwości w Hadze o wyrażenie swego zdania. Jak wypadła ta opinja — wiemy. Trybunał uznał kompetencję Ligi. Czy słusznie? Otóż tu popełniono wprost **krzyczące bezprawie,** za które odpowiedzialność ponosi p. Askenazy. Ustęp 2-gi artykułu 12-go traktatu o mniejszościach narodowych orzeka dosłownie, co następuje:

„Polska zgadza się, aby każdy członek Rady Związku Narodów miał prawo zwracać uwagę Rady na przekroczenie lub niebezpieczeństwo przekroczenia któregokolwiek z tych zobowiązań, oraz żeby Rada mogła postąpić w taki sposób i dać takie instrukcje, jakie uzna za wskazane i skuteczne w danych okolicznościach".

Obrady klubu chrześc.-demokratycznego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj o godz. 11 rano rozpoczęły się w Sejmie obrady **klubu parlamentarnego Ch. Dem.** nad obecną sytuacją polityczną i gospodarczą w kraju. Obrady trwają do tej pory (godz. 9 wieczór).

Nasilenie drożyzny słabnie.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj główny urząd statystyczny ustalił, że wzrost **kosztów utrzymania za pierwszą połowę września podniósł się o 24.45%.** Jako podstawę przyjęto koszt dzienny utrzymania rodziny, złożonej z czterech osób.

PODZIĘKOWANIE JAPONJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes Klubu Z. L. N., p. Kozicki, otrzymał z poselstwa japońskiego w Warszawie pod datą 11 b. m. list następujący:

„Panie Prezesie! Wasza Ekscelencja raczyła zakomunikować mi swoje i Klubu Z. L. N. bolesne wzruszenie na skutek wiadomości o strasznej katastrofie która dotknęła Japonję i prosił mnie o złożenie kondolencji rządowi cesarskiemu w swojem i Klubu Z. L. N. imieniu. Mój rząd, głęboko wzruszony tym dowodem prawdziwej sympatji, telegraficznie polecił mi zakomunikować Waszej Ekscelencji o swojej głębokiej wdzięczności. Korzystam z pospiechem z tej sposobności, Panie Prezesie, aby ponowić zapewnienie o moim wysokim szacunku dla Waszej Ekscelencji — Morikaru-Pola".

Wyłapanie bandy terorystów ukraińskich.

Lwów. (AW). Dzienniki lwowskie donoszą, że od dłuższego czasu operowała na terenie Wschodniej Małopolski, a zwłaszcza w województwie tarnopolskiem, organizacja ukraińsko-komunistyczna, której zadaniem było urządzanie sabotażów, podpalań i innych aktów terorystycznych. Ostatnio przystąpiły władze do gruntownej likwidacji tej organizacji. Dotychczas aresztowano kilkunastu członków tej organizacji, przy których w czasie rewizji znaleziono karabiny, rewolwery i materjały wybuchowe, dostarczane w wielkiej ilości z nad Zbrucza. Aresztowani pochodzą przeważnie z powiatu złoczowskiego i zborowskiego. Dwunastu aresztowanych stanie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym w Złoczowie.

„OSTATNI RZĄD KONSTYTUCYJNY..."

Londyn. (AW). Członek parlamentu Kenworthy w wywiadzie z przedstawicielem „Manchester Guardian" wyraził się bardzo pesymistycznie o sytuacji obecnej w Niemczech. Kenworthy uważa, iż **rząd Stressemanna jest ostatnim rządem konstytucyjnym w Niemczech.** Po jego upadku nastąpi bałkanizacja Niemiec.

Paragraf ten nie posiada żadnej niejasności. Tylko członkowie Rady Ligi Narodów, a więc tylko przedstawiciele mocarstw, mieli prawo zwracać się do Ligi Narodów ze skargą na Polskę. Nikt inny nie jest do tego uprawniony. Jakiem więc prawem rozpatrywano skargę takiej organizacji rewolucyjno-spiskowej, jak „Deutschtumsbund"! I jakiem prawem dopuścił do tego ówczesny delegat przy Lidze Nar. p. Askenazy? Ba, nie tylko dopuścił, ale on właśnie usankcjonował ten stan bezprawny. Wobec tego, że Sekretarjat Ligi, wbrew wyraźnemu brzmieniu par. 12-go traktatu o mniejszościach narodowych, bardzo chętnie przyjmował skargi od rozmaitych mniejszości narodowych w Polsce, jak Niemców, żydów, Rusinów i t. d. i rozsyłał je wszystkim członkom Ligi, p. Askenazy zaproponował, aby przedtem posyłano skargę odnośnemu państwu i rozsyłano ją wraz z jego wyjaśnieniami. Rada Ligi zgodziła się na tę procedurę i w ten sposób przyjmowanie skarg od rozmaitych organizacji, komitetów i t. p. zostało usankcjonowane dzięki p. Askenazemu.

Ale dziś sprawa inaczej się przedstawia. Dn. 5 września Rada Ligi narodów zajmowała się wnioskiem rządu polskiego w sprawie zmiany procedury w przyjmowaniu skarg mniejszości narodowych i przyjęła dwa pierwsze jego punkty, które postanawiają:

1) aby skargi mniejszości były komunikowane członkom Rady, którym traktaty powierzyły opiekę nad mniejszościami, nie zaś, jak dotychczas, wszystkim członkom Ligi;

2) aby skargi mniejszości były wnoszone przez Radę Ligi narodów, nie jak dotychczas przez podkomitet Rady Ligi, **lecz przez przedstawicieli mocarstw**, biorących odpowiedzialność za swoje wystąpienie, jak to ustanawia Traktat o ochronie mniejszości narodowych.

„Zmiana polega więc tylko na ścisłem przestrzeganiu traktatu o ochronie mniejszości narodowych i kończy stan bezprawny, jaki dotychczas panował. Ta uchwała Rady Ligi nar. wskazuje również, jak ma zachować się Polska wobec uchwały Trybunału haskiego. Musi stać na stanowisku prawa, stwierdzonego ostatnio i przez Radę Ligi Narodów, że skarga „Deutschtumsbundu" nie powinna być rozpatrywaną przez Ligę Narodów, dopóki nie wniesie jej — na swą odpowiedzialność — który z jej członków. Z tego prawnego stanowiska nie wolno zejść rządowi polskiemu pod żadnym pozorem. Wszystko, co działo się dawniej, było bezprawiem — zarówno uchwała międzynarodowej komisji prawników, jak i opinja trybunału haskiego. Rząd polski musi stać na straży par. 12-go traktatu o mniejszościach narodowych, tembardziej, że chodzi tu bynajmniej nie o drobnostkę, lecz o podstawowe zasady naszego życia konstytucyjnego — o niezawisłość sądów. Trzeba bowiem pamiętać — jak słusznie pisze p. Kierski w swej książce „O prawach mniejszości niemieckiej w Polsce" — że przeciwko wszystkim prawie kolonistom Skarb państwa wytoczył procesy sądowe o wyeksmitowanie ich z osad i że w wielu wypadkach zapadły już wyroki i zostały uprawomocnione. I decyzja Ligi nie może mieć tu żadnego znaczenia, jeśli sądy mają zachować swą niezawisłość, a państwo polskie — swą suwerenność! W zatargu z Ligą Narodów o kolonistów niemieckich rząd polski musi mieć to przedewszystkiem na uwadze. Musi bronić niezawisłości polskiego sądownictwa i praw suwerennych państwa polskiego. **S. Ch.**

Budżet Ligi Narodów.

Genewa. (PAT) Komisja budżetowa Ligi narodów rozważała budżet Ligi. Generalny sekretarz Drummond wyraził, **że budżet na rok 1924**, wynoszący **24 miljony** 900 tysięcy **franków w złocie**, jest mniejszy o 30 proc. od budżetu roku poprzedniego. Wydatki sekretarjatu Ligi zmniejszyły się o 13 proc., międzynarodowego **biura** pracy o 18 proc. Liczba atrybucji Ligi, pociągających wydatki, wzrosła dwukrotnie, aby więc zmniejszyć wydatki należałoby **zrzec się rozpatrywania** wielu spraw.

Wynik układów polsko-gdańskich.

Genewa. (AW). Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku **p. Pluciński** przed wyjazdem z Genewy udzielił współpracownikowi Ajencji Wschodniej szeregu informacji o stosunkach polsko-gdańskich.

Nota p. ministra Seydy z dnia 20 czerwca b. r. skierowana do Rady Ligi narodów, miała za zadanie zwrócić uwagę Rady na konieczność poddania stosunków polsko-gdańskich pod gruntowne rozważanie Ligi Narodów. Rada Ligi przychyliła się do żądania polskiego, skutkiem czego wszczęto bezpośrednio rokowania w Genewie, które zakończyły się 2 września. Oto w krótkich słowach bilans tych pracowitych rokowań.

Z pomiędzy spraw rozważanych podczas narad genewskich trzy kwestje wysuwały się na czoło: Sprawa Rady Portu gdańskiego, sprawy celne i kwestja stanowiska obywateli polskich w Gdańsku.

Dotąd **Rada Portu** zależną była wyłącznie od wolnego miasta i bardzo często Polska nie posiadała w tej sprawie koniecznej i niezbędnej swobody działania. **Obecnie sytuacja została radykalnie zmieniona, gdyż rząd polski otrzymał gwarancje, że Polska i Gdańsk posiadać będą identyczne prawa w Radzie Portu,** która ze swej strony obdarzona została kompetencją konieczną dla organizacji i administracji portu gdańskiego bez żadnej interwencji senatu gdańskiego. Rozporządzenia Rady Portu posiadać będą moc obowiązującą i wchodzą natychmiast w życie. **Policja portowa zależna jest od Rady Portu, która znów odpowiedzialną jest zarówno przed trybunałami polskimi, jak i gdańskimi.** Porozumienie w sprawie policji, które w praktyce może okazać się niewystarczające, zostało zawarte na przeciąg dwóch lat, po których upływie postanowienia te zostaną bądź zmienione, bądź przedłużone.

Sprawy celne w Gdańsku znajdowały się w stanie, którego Polska w żaden sposób tolerować nie mogła. Rząd polski nie wiedział bowiem, czy rozporządzenia w sprawach celnych będą wypełniane, czy też odrzucane przez Gdańsk. **Senat gdański, jak i urzędnicy celni w wielu wypadkach nieslychanej wagi poprostu nie chcieli wypełniać zarządzeń władz celnych polskich.** Teraz jest inaczej. Polska otrzymała zapewnienie, **że wszystkie zarządzenia celne, wydawane przez władze polskie w Gdańsku, będą automatycznie ipso iure wykonywane i wchodzą w życie niezwłocznie i bez żadnych zastrzeżeń.**

Sprawa **stanowiska prawnego obywateli polskich** na terytorjum w. miasta została rozstrzygnięta prowizorycznie i oczekuje obecnie na ostateczne unormowanie przez organy Ligi narodów, na zasadach odnośnych postanowień Traktatu Wersalskiego i Konwencji paryskiej. Rozwiązanie tymczasowe tej sprawy polega na tem, że ograniczenia dotyczące obywateli polskich w Gdańsku zostały częściowo zniesione, częściowo zawieszone. Nowe ograniczenia nie mogą być wydawane przed uprzedniem porozumieniem się komisarjatu generalnego Rzplitej z senatem w. miasta, ewentualnie ze współudziałem Wysokiego Komisarza Ligi narodów w Gdańsku.

Wyniki osiągnięte w Genewie — zakończył p. Pluciński — są niesłychanie ważne, gdyż **stosunki polsko-gdańskie zostały gruntownie zrewidowane stosownie do noty ministra Seydy z dnia 20 czerwca.** Naturalnie ze strony Polski poczyniono pewne koncesje. Jednakże koncesje te nie dotykają w niczem zupełnie fundamentalnych podstaw, wyłuszczonych w traktatach, na których opiera się stanowisko Polski wobec Gdańska.

Zatarg Włoch z Jugosławią o Rjekę.

Londyn. (AW). Jak donosi „Daily Telegraph", rozwój konfliktu włosko-jugosłowiańskiego poczyna budzić poważne obawy w politycznych kołach angielskich. Sprawa komplikuje się tem więcej, że **Belgrad odrzucił ultimatum włoskie, a i Rzym zdaje się zajmować ostrzejsze stanowisko.** Równocześnie podaje dziennik, że obserwatorzy dyplomatyczni w Rzymie wyrażają obawy, iż **Włochy noszą się z poważnymi zamiarami aneksji Rjeki.** Przypuszczenia te mają być o tyle uzasadnione, że czynione obecnie przygotowania wojskowe przekraczają daleko rozmiar przygotowań do akcji przeciw Grecji.

Pasicz o sprawie Rjeki.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Białogrodu: Pasicz oświadczył dziennikarzom, że odniósł we Francji najlepsze wrażenie. Jego rozmowy z Poincarem dotyczyły ogólnej sytuacji europejskiej, w szczególności zaś sprawy Rjeki, oraz pożyczki francuskiej w wysokości 300 miljonów franków na wyposażenie armji jugosłowiańskiej. Pasicz konferował również z przedstawicielem Włoch, hr. Evezzano, i odniósł z tej konferencji wrażenie, **że sprawa Rjeki da się rozwiązać pokojowo.** Definitywne decyzje mają być powzięte w Belgradzie **w najbliższych dniach.** Lord Creve oświadczył też imieniem rządu angielskiego, że Anglja interesowaną jest w konsolidacji Jugosławji.

Strajk 45.000 górników w Zagłębiu Karwińskiem.

Praga. (PAT) Przedstawiciele tutejszych gwarectw węglowych zwrócili się w swoim czasie do górników z propozycją **obniżenia cen robocizny o 30 procent**, motywując to zbyt wysoką kalkulacją cen dla kraju i zagranicy. Górnicy odrzucili tę propozycję, wyrażając zgodę **zaledwie na 8 proc. zniżki.** Na tem tle od trzech tygodni w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem strajkuje 45 tysięcy górników, z dotkliwą szkodą dla całego życia gospodarczego Czechosłowacji i jej zagranicznego eksportu. Dnia 6 b. m. odbyło się w tutejszym Domu Ludowym **zebranie 76 delegatów** związkowych i zawodowych całej Czechosłowacji, które wypowiedziało się **za podtrzymaniem strajku.** Górnicy opowiedzieli się przy tem stanowczo przeciwko importowi węgla z zagranicy. **W ten sposób przemysł czechosłowacki stanął przed katastrofą zupełnego braku węgla.**

Marszałek d'Esperey w Białogrodzie.

Praga. (AW). Według „Prager Presse", do Belgradu **przybył generał francuski d'Esperey.** Zatrzyma się on 13 b. m. w miejscowości Skoplje, gdzie **weźmie udział w uroczystościach ku czci poległych żołnierzy francuskich.** Władze poczyniły dużo przygotowania na przyjęcie tak miłego dla Jugosławji gościa.

Spokój po klęsce.

Warszawa. (Telef. wł.) Mimo prawie całkowitego zburzenia okręgu przemysłowego i handlowego w Tokio i Jokohamie, **porządek jest zupełnie przywrócony**, jak również i zaopatrzenie w żywność. Po przywróceniu działalności banku państwowego, będzie okazana pomoc średnim i małym bankom dla wznowienia obrotów finansowych. Szkody poniesione są bardzo poważne, jednakże sytuacja ekonomiczna miejscowa wkrótce się polepszy. Większe Towarzystwa handlowe rozpoczęły powoli swą działalność w miejscowościach Osaka i Kobe. Powyższe okoliczności wpłynęły uspokajająco na zaburzenia w całej Japonji i można zauważyć, że życie ekonomiczne w Japonji nie będzie zachwiane. W Osaka i innych centrach obroty giełdowe są przywrócone.

W Tokio zginęło 84.000 ludzi.

Londyn. (PAT) „Times" donosi z Tokio: Według danych, ostatecznie stwierdzonych, ogólna liczba zabitych **w Tokio skutkiem trzęsienia ziemi wynosi 84.114.** Banki w Tokio zwróciły się do rządu o przyznanie kredytu w wysokości 1.800 miljonów yenów.

Z dnia politycznego.

Tarcia w N. P. R.

„Wiarus Polski" przynosi ciekawe informacje o wewnętrznych tarciach w N. P. R. Wynika z nich, że mniejwięcej cała organizacja polityczna N. P. R. była dotąd zgodną w utrzymaniu narodowego i katolickiego charakteru partji; również Zjednoczenie Zawodowe Polskie, na którem się N. P. R. opiera, szeregiem zjazdów wypowiedziało się w tymsamym duchu. W tych warunkach nie trudno było naczelnej Radzie N. P. R-u ustalić przyjazne stanowisko stronnictwa wobec narodowego rządu. Tylko wojewódzki zarząd N. P. R. na Wielkopolskę wyłamał się z pod obowiązku solidarności; zarówno jego organ poznański „Prawda", jak i sam zarząd bojkotował uchwały Rady naczelnej. W konsekwencji Komitet wykonawczy partji zawiesił w czynnościach redaktora „Prawdy", dla załagodzenia zaś konfliktu zwołał nadzwyczajne walne zebranie N. P. R. Tu dopiero wyszło na jaw, że poszczególni członkowie Rady naczelnej (w pierwszym rzędzie pos. Chądzyński) dali się opętać radykalnemu prądowi Poznańczyków i nie znaleźli słowa potępienia dla ich antyorganizacyjnych wystąpień. W konsekwencji reprezentant zdrowej, narodowo-chrześcijańskiej myśli w partji, pos. Wachowiak, złożył prezesurę klubu i zapowiada złożenie mandatu poselskiego.

W ten sposób w łonie N. P. R.-u zwyciężył na teraz radykalizm. Szumnie nazywany „narodową partją" ruch robotniczy płynie obecnie prosto ku międzynarodowemu socjalizmowi. Im wcześniej dobije do portu, tem dla jasności naszego społecznego życia będzie lepiej; tem prędzej masy robotnicze zrozumieją, że między chrześcijańsko-demokratycznym a socjalistycznym ruchem niema miejsca na żadne „narodowe" kierunki.

Nareszcie!

Jak się dowiaduje „Gaz. Por." minister sprawiedliwości opracowuje **projekt ustawy wyjątkowej dla komunistów.** W sferach sądowych panuje przekonanie, że za miesiąc ustawa ta zostanie przedłożona Sejmowi do zatwierdzenia.

Wydanie specjalnej ustawy przeciw wywrotowej robocie komunistów jest wprost koniecznością. Polska, która granicząc z republiką sowietów, jest najbardziej narażona na propagandę emisarjuszy bolszewickich, nie może pozostać w tyle za innemi państwami, które, jak np. Jugosławja, już dawno tępią u siebie komunizm za pomocą wydanych w tym celu ustaw.

Ks. Metropolita Szeptycki a lojalność obywatelska.

Sprawa Ks. Metrop. Szeptyckiego bierze nowy obrót, który ją może zbliżyć do rozwiązania. Mianowicie Ks. metrop. Szeptycki zdecydował się ogłosić list pasterski, który — jak każe się domyślać prasa rządowa — byłby pewnego rodzaju aktem politycznym, stwierdzającym lojalność obywatelską autora względem państwa polskiego. Rozwiązanie zatem całego przykrego bądź co bądź incydentu szłoby po linji porozumienia obu stron: rządu i Metropolity.

Podsuwano rządowi i drugie rozwiązanie: postarać się u Stolicy Apost. o zastąpienie Ks. Szeptyckiego innym dostojnikiem, dającym lepsze gwarancje prawomyślności politycznej. Wolno jednak wątpić, czy takie załatwienie sprawy poza umocnieniem państwowego prestige'u miałoby inną wartość, a przedewszystkiem, czyby się przyczyniło do utrzymania umysłów ukraińskich w równowadze. W ten właśnie sposób pozbyła się Francja niemieckich biskupów z Alzacji po wojnie — przypomina często „Gazeta Warszawska" i jako przykład do naśladowania w sprawie Ks. Szeptyckiego podaje. Przykład jednak niestosowny! Jest gruba różnica między rzymsko-katolicką Alzacją, a grecko-katolicką djecezją lwowską. Tam biskup Niemiec był dla ludności przeważnie francuskiej reprezentantem germanizmu, musiał też odejść z chwilą, gdy prowincja zerwała związek z Rzeszą; musiał odejść, bo nie mógł liczyć na zgodną współpracę z wiernymi. Inaczej jednak ma się rzecz w Małopolsce wschodniej. Ks. Szeptycki cieszy się dotąd u ludu unickiego dużą popularnością; jego usunięcie zatem musiałoby wywołać pewne zamieszania, których w interesie państwowym unikać, a nie wywoływać należy.

Obrano zatem rozwiązanie inne, które może nie podnosi autorytetu państwa w tym stopniu, co tamto, ma jednak za sobą inny wzgląd, którego pierwszemu brakuje: wykazuje mianowicie najlepszą wolę Polski zgodnego współżycia z Rusinami. Postanowiono odebrać od Ks. Metropolity ruskiego gwarancje lojalności względem państwa polskiego w zamian za zgodę na jego powrót do stolicy arcybiskupiej. Ma się to stać podczas audjencji Ks. Metropolity u Prezydenta Rzeczypospolitej; ma on wówczas wobec najwyższego urzędnika w państwie złożyć protokolarne zapewnienie o swoim lojalnym na przyszłość stosunku do państwa polskiego. W ten sposób spełniłby Ks. Metropolita swój obowiązek względem państwa, którego jest obywatelem, a które dotąd od jego powstania stale zwalczał. Trudno dziś mówić o wartości oświadczenia, gdy się go nie zna. Należy jednak dopilnować, by wypadło wyraźnie i prosto, tem bardziej, że druga forma wypowiedzenia się Ks. Metropolity o stosunku do Polski nastręcza pewne zastrzeżenia.

Równocześnie bowiem z powyższą wiadomością rozeszła się za pośrednictwem prasy rządowej druga o liście pasterskim, który Ks. Metropolita ma ogłosić w związku ze swoim powrotem do Lwowa. Jest w nim — jak go w najważniejszych ustępach podaje „Gazeta Warsz." — zapewnienie dość dziwne, że „biskup i duchowieństwo katolicy jako tacy nie mieszają się do spraw politycznych, — zostawiają je politykom... Jak zawsze i wszędzie, pozostawiam więc dzisiaj całą politykę na stronie i nie chcę mówić o polityce nawet w sensie politycznym". Dość dziwne to powiadamy oświadczenie, jeśli Ks. Metropolita uważa, że „zawsze i wszędzie" pozostawiał „politykę na stronie", on który tyle razy — na szczęście bezskutecznie — interwenjował u zagranicznych potęg za oderwaniem Małopolski wschodniej.

Jeszcze dziwniejszym wydaje się nam drugi ustęp listu pasterskiego, w którym — jak zapewnia „Gazeta Warszawska" — Ks. Metropolita „dotyka sprawy stosunku do państwa polskiego". Jest w nim ciekawa teologiczna dedukcja posłuszeństwa władzom (oczywiście polskim) z prośby Modlitwy Pańskiej „Bądź wola Twoja", z czego niedwuznacznie wynika, że „rządy polskie" w Małopolsce wschodniej uważa Ks. Metropolita za dopust Boży, w którym należy widzieć wolę Bożą i któremu poddać się należy, jak „we wszystkich cierpieniach i wydarzeniach życia". Jest wreszcie przypomnienie słów św. Pawła o władzy od Boga i cały szereg cytatów z Pisma św. i encykliki Piusa XI o pokoju.

Rozumiemy bardzo dobrze, że list pasterski nie nadaje się do składania gwarancji politycznych względem rządu; rozumiemy także i to, że list biskupi winien był w tym wypadku zagadnienie posłuszeństwa władzy politycznej postawić na gruncie nauki Kościoła i Objawienia, sposób jednak, w jaki Ks. Metropolita wywiązał się z zadania, wydaje się nam nie najlepszym. Z nadzwyczajną bowiem starannością ominął stosunek do państwa polskiego, mimo iż właśnie tego stosunku miał obowiązek „dotknąć", jak się wyraża „Gazeta Warsz.". A już bardzo nie wystarczające zapewnienie stanowi nagromadzenie cytat z Pisma św. o władzy, jak gdyby Ks. Metropolita bał się, czy nie chciał ujawnić swojego własnego zdania.

Nie chcemy być jego doradcami, ale — zdaje

Wrażenia z Helu.

(II). Etnograficznie przedstawia Hel wielką atrakcję, czy piękną jest jednak jego przyroda? Nie jest to już bogaty las mięszany nad brzegami zatoki, lub rozrosły bór sosnowy, pamiętający w swem sędziwem dostojeństwie jeszcze czasy pogańskich objat, gdy w swem mrocznem łonie skrywał niegdyś mistyczne obrzędy Perkunasa... Szczątki tych przepaścistych borów, którymi przed tysiącem lat podążali słowiańscy pielgrzymowie do chramu Arkony, gdy jeszcze i brzegowiska Północnego Morza gościły długowłosych Słowian, drzemią w okolicy Rozewia. Hel spustoszono przed dwustu laty, wycinając w pień jego bory, a zalesienie nowe kosztowało niezliczoną ilość pracy i mozołów. Szalone wichry, które w jesieni hulają bezkarnie, a i w lecie osmalają na bronz twarze rybaków, wyrywały sadzonki, przysypywały je wydmami lotnych piasków, zalewały potopem fal, które wdzierały się niepowstrzymane do wnętrza. Gdyby nie czujna pieczołowitość około każdej roślinki, systematyczne zalesianie wydm kosodrzewiną, która stworzyła z nich obłe pagórki świeżej zieleni, gdyby nie kultura ostrych traw, mikołajkami zwanych, które każdą piędź piasku lotnego z uporem przygważdżają swymi korzeniami — cypl Helu byłby pustynną wydmą piachu nadmorskiego, którym wiatr siecze bezlitośnie w swych podmuchach.

Poza wąską więc linią nadmorskiej plaży o drobniusieńkim piaseczku rozciągają się pola mikołajków, które zależnie od ukształtowania płaszczyźnianego posuwają się bardziej w głąb lądu, lub ustępują miejsca wzgórzom kosówki. Brzeg od strony zatoki zataczając ostatnie półkole, płaszczy się pokornie na powitanie morza, natomiast wybrzeże nad pełnem morzem uzbroiło się w szereg wydatnych wydm, by stawić opór groźnym atakom fal od szwedzkiej strony. Huczą też one z niesłabnącą potęgą, grzywami pian znaczą gniewny szlak nieprzebranych hufców wodnych. Wiatr sypie brylantowe kaskady z ich wysrebrzonych pióropuszów, gdy pysząc się opalizującą tęczą grzbietów, pędzą na podbój lądu; za każdym sunie świetlana smuga rozprysłych pereł wodnych, niby księżycy djadem wyśnionych władczyń szmaragdowej otchłani.

Jakże rozświetla się treść baśni lat dziecinnych, które ogólnoludzkie symbole otulały w szatę marzycielskiej przędzy! Oto wyłania się duszatęsknica, która tak dalece ukochała tajemnicze piękno morskich toni, iż zbywszy się ludzkiego dostojeństwa, zamieszkała kryształowe pałace uroczej wodnicy... Lecz zaraz nadlata i baśń wtórna, która to zimne piękno potęgi i grozy pierwotnej ogrzeje ciepłem ludzkiego serca i bólem serdecznych przeżyć: czy pamiętacie, jak córa morskiego władcy poświęciła swój cudny głos, by zdobyć ludzką postać, jak własne życie złożyła dla szczęścia umiłowanego? Gdy idea poświęcenia przeniknęła jej serce, ukształtowała swą duszę na podobieństwo ludzi, a pełnia człowieczeństwa miała być glorją jej lat próbnych w gronie cór powietrza? Czy pamiętacie baśń Andersena o małej wodnicy, która stygmatem cierpienia i ofiary znaczyła swą pielgrzymkę do ołtarza ludzkiej Miłości? O jakimż skarbcem drogocennych prawd jest ta szumiąca otchłań, której symfonja pobrzmiewa bogatem echem przeżyć dziejowych!

To wielkie oratorjum świata grało groźnymi surmami wikingów-drapieżców, gdy sępim lotem napadali na północne brzegi Bałtyku — brzmiało tryumfalnymi trąby szwedzkich najeźdźców, gdy Karol Gustaw lądował zaciężne hufce na helskich wydmach — łkało bolesną skargą na widok borów trzebionych przez grabieżcę Fryderyka Wielkiego, wreszcie uderzyło w zwycięski pean powitania prawowitych słowiańskich władyków. Wielką jest pieśń Bałtyku, mocarną a zwartą w swym twardym motywie, bojową w marszowym rytmie nieustępliwych fal! Na twarde życia i twardy bój kolebie też młode pokolenie Polski, któremu nad jej brzegami zmartwychwstaje zjawa jej przeszłej potęgi.

Czy Hel jest piękny? Groźnym jest swą przyrodą północy, dzikością walki morskiego żywiołu z lądem, silnym odpornością życia roślinnego, które skalnymi porostami norweskimi zalega miast mchów leśne polanki, malowniczym jest groteskową krzywizną skarłowaciałych sosen! Tak! Hel jest oazą zdecydowanej północy w polskim krajobrazie i w tem jego indywidualny czar i piękno! Gdy wyniosłe gdzieindziej sosny płożą się dolnemi gałęźmi po piaskach, by pochodnymi korzeniami oprzeć się szalejącej wichurze, gdy jedyną okrasą kwietną wrzosowiska rumienią się w łanach jesiennych, to pieśń ich bytowania głęboko budzi oddźwięk w duszy wędrownika, którego kołysze w takt niewzruszalnych prawd o walce i postępie.

Mela Grelczyńska.

nam się — lepiej byłby zrobił, gdyby w miejsce zawiłych dedukcji wprost odezwał się do wiernych: — Wracam po długiej podróży. Zastaję nowe warunki, zmianę wprowadzoną przez oficjalne przyłączenie Małopolski Wschodniej do państwa polskiego. Nie zrzekając się odrębności narodowych i kulturalnych pracujmy w stworzonych w ten sposób przez Opatrzność formach naszego życia!

Wobec tego — sądzimy — należy tem baczniejszą zwrócić uwagę na zapowiedziane oświadczenie Ks. Metropolity u p. Prezydenta. Jeśli bowiem załatwienie jego sprawy ma się dokonać drogą porozumienia, to jego podstawą muszą być — clara pacta! W. Z.

Bolszewicka propaganda w Polsce.

Pomimo, iż traktat ryski zobowiązuje republikę sowietów do zaniechania propagandy w Polsce, bolszewicy ani na chwilę nie zaniechali wywrotowej roboty w państwie polskiem, przysyłając tu w tym celu swych emisarjuszy i nie szczędząc funduszów na propagandę. Pod tym względem każdy dzień niemal przynosi nowe dowody. Obecnie znowu komitet białoruski w Warszawie otrzymał okólnik, wystosowany w imieniu białoruskiego Tow. federacyjnej socjalistycznej republiki, datowany 7 lipca 1923 roku. Okólnik ten, zatytułowany „Rozkaz Nr. 15a" i zaopatrzony pieczątką tajną, wzywa wszystkie „jaczejki" komunistyczne, egzystujące na terytorjum Polski, do obowiązkowego wykonywania i przestrzegania następujących uchwał, powziętych w Mińsku w dniu 1 lipca.

1) Wzmocnić i **rozwinąć jak najszerszą agitację na całem terytorjum Polski**, tak wśród ludności polskiej, jak i białoruskiej, a szczególniej **wśród wojska polskiego;**

2) agitację prowadzić należy w ścisłym kontakcie z białoruskimi eserami. W miejscowościach, gdzie ludność jest religijna, **należy operować prześladowaniem przez Polaków religji prawosławnej;**

3) **teroryzować osoby należące do władzy administracyjnej** i antykomunistycznych partji polskich lub białoruskich i wszystkich wrogów ustroju sowieckiego;

4) teror, organizowany i prowadzony powinien być również w ścisłym związku z eserami białoruskimi (Nacz. Kom.), zgodnie z zawartą w Mińsku umową;

5) wzmocnić w Polsce **kontrwywiad, dotyczący przygotowań wojennych;**

6) wyasygnować, celem wykonania powyższych uchwał, **niezbędne środki pieniężne.** Wydać eserom, oraz komjaczejkom **niezbędne sumy w złocie lub też w walucie obcej.**

Powyższy okólnik, podpisany przez C. I. K. (Centr. Kom. Wykonaw.) białoruskiej republiki Rad, jest najściślej wykonywany, o czem świadczą wnioski o „ucisku prawosławia" na naszych kresach wschodnich, podczas gdy wiadomo, że prawosławie, ze szkodą ludności katolickiej, cieszy się tam specjalnemi przywilejami. Widocznie złoto bolszewickie płynie do Polski i robi swoje nawet wśród nacjonalistów białoruskich.

Już czas najwyższy, ażeby wreszcie władze nasze położyły kres tej zbrodniczej robocie w Polsce.

KRONIKA.

Kraków, 13 września

PRZYJMOWANIE I NOSZENIE ODZNACZEŃ CUDZOZIEMSKICH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, przypominający, że w myśl art. 96 konstytucji obywatelom Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej tytułów, ani orderów cudzoziemskich. Wobec tego o pozwolenie przyjmowania powyższych odznaczeń należy wnosić prośby, podające imię i nazwisko odznaczonego, jego zawód, miejsce zamieszkania, rodzaj i wysokość odznaczenia, daty i numer dyplomu, oraz okoliczności i tytuł jego nadania. Prośby te winny być kierowane w porządku instancji do prezydjum Rady ministrów, prośby funkcjonarjuszy państwowych za pośrednictwem ich władz przełożonych, prośby zaś innych osób przez właściwą władzę admin. I. instancji.

CENNY NABYTEK MUZEUM NARODOWEGO.

Zarząd Muzeum Narodowego w Krakowie, chcąc uzupełnić zbiory starodawnych polskich śpiewników kościelnych, znajdujących się w posiadaniu Muzeum, zwrócił się w swoim czasie do różnych zbieraczy zabytków z zapytaniem, czy nie posiadają kancjonałów i czy nie zechcieliby ich sprzedać Muzeum. Starania te odniosły skutek, gdyż udało się pozyskać dla Muzeum krakowskiego niezwykle cenną kartę pergaminową z kancjonału, pochodzącego z wieku XV. Karta ta, dużych rozmiarów, zdobiona bogato wspaniałemi miniaturami, nosi na lewem górnem narożu barwny rysunek, przedstawiający wjazd Chrystusa na osiołku do Jerozolimy. Rzadki ten nabytek znalazł pomieszczenie w bocznej sali Muzeum, zwanej Langerówką. Co się tyczy kilkunastu rzeźb figuralnych z wieku XV i XVI, znalezionych na poddaszu jednego z kościołów pow. gorlickiego, to konserwatorzy Muzeum Narodowego odnowili je już gruntownie i czynią przygotowania około wystawienia ich w salach muzealnych. Jedną z rzeźb, przedstawiającą popiersie Pana Jezusa, wystawiono już w Muzem Narodowem.

U NAS, A W AMERYCE.

„Dziennik Chicagowski", piętnując dosadnie lynchowanie murzynów na ulicach miast amerykańskich przez białych, któremu się bezradnie często przypatruje policja, robi następujące słuszne porównanie ze stosunkami w Polsce: „W Polsce pociągnięcie żyda za brodę kwalifikuje się jako pogrom; w Ameryce zaś lynchowanie murzynów uważa się za rzecz zwykłą, która nikogo nie oburza".

O SANACJĘ STOSUNKÓW NA TARGOWICY MIEJSKIEJ. W sobotę 15 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie w sprawie unormowania stosunków, panujących na targowicy miejskiej. Na konferencję zaprosiło prezydjum m. Krakowa przedstawicieli województwa i innych zainteresowanych czynników. Obrady potoczą się w kierunku zapewnienia stałych dostaw bydła dla miasta, normowania cen na targowicy miejskiej, oraz nad zmianą systemu kasowego targowicy. Jak słychać, zapisy cen na targowicy są nieścisłe i niezgodne z faktycznemi cenami zakupna bydła.

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ MAGISTRATU. W ubiegły wtorek komisja administracyjna, pod przew. prez. m. Federowicza, załatwiła sprawy, związane z administracją rzeźni miejskiej.

POKĄSANI PRZEZ PSA WŚCIEKŁEGO. Przy ul. Michałowskiego onegdaj wściekły pies pokąsał kilka osób. Wczoraj miejski Urząd zdrowia stwierdził, że ów pies, będący własnością stróża domu pod l. 14 przy ul. Michałowskiego, pokąsał w obrębie dzielnicy V szereg osób. Zarządzono jak najenergiczniejsze środki zapobiegawcze, a pokąsanych oddano opiece Zakładu prof. Bujwida.

OŚLEPIAJĄCY DOM. Jeden ze znanych artystów malarzy zatem człowiek, o którym nikt powiedzieć nie może, że na barwach się nie zna, zwrócił się do naszej Redakcji, wyrażając zdziwienie, że Budownictwo miejskie zgodziło się na pomalowanie „drapacza chmur" na Gródku na kolor tak jaskrawo biały, iż spoglądanie na ściany razi wzrok nawet w dzień pochmurny, a cóż to będzie dopiero w zimie, gdy promienie słoneczne, załamawszy się w kryształach lodu, odbijać się będą od jaskrawej powierzchni. Wszędzie zagranicą używa się pewnych domieszek, łagodzących zbytnią jaskrawość farb murarskich.

OTWARCIE FABRYKI TORTÓW PISCHINGERA W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się otwarcie fabryki wyrobów tortowych znanej katolickiej firmy wiedeńskiej Oskara Pischingera przy ul. Berka Joselowicza w Krakowie. Firma ta, która posiada swe filje niemal we wszystkich krajach Europy, a także w Ameryce, przystąpiła do uruchomienia swego przedsiębiorstwa w Krakowie w ubiegłym miesiącu, a obecnie zdołała go już wprowadzić w ruch. Gros kapitału stanowią udziały polskie. W Radzie nadzorczej zasiada jako prezes bar. Leon de Vaux.

Z Polski i ze świata.

WYROK W PROCESIE B. MAJORA FEDOROWICZA. Wczoraj zakończyła się we Lwowie kilka dni trwająca rozprawa przeciw b. majorowi austrjackiemu, a następnie ukraińskiemu, Fedorowiczowi, skazanemu już raz werdyktem sędziów przysięgłych na karę śmierci, zamienioną na 15-letnie więzienie, za to, że jako komendant armji ukraińskiej nie zapobiegał strasznym mordom i rabunkom, dokonanym w listopadzie 1918 r. pod Mikulińcami na żołnierzach Polakach z armji austrjackiej, powracających z Rosji do Polski i na obywatelach Polakach w Mikulińcach. Wyrok ten — jak wiadomo — zniósł najwyższy trybunał. Obecnie sędziowie przysięgli wydali jednomyślny werdykt uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Trybunał wypuścił Fedorowicza na wolną stopę.

WIELKI POZNAŃ. Magistrat miasta Poznania wystąpił do Rady miejskiej z wnioskiem o przyłączenie do miasta 18 gmin podmiejskich, położonych w powiatach Poznań-wschód i Poznań-zachód. Magistrat uzasadnił swój wniosek tem, że Poznań jest najgęściej zaludnionem miastem na zachodzie w Polsce. Po przyłączeniu tych gmin wypadałoby w Poznaniu 1.627 mieszkańców na 1 klm. kw.; poza tem przytacza magistrat w motywach względy hygieniczne, oświatowo-kulturalne i społeczne.

NAPAD NA DOM LEŚNIKA. Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami na dom leśnika pod Chrzanowem urządzili jacyś bandyci napad rabunkowy przy pomocy bomb. Późnym wieczorem zastukał ktoś do chaty leśnika i zażądał natychmiastowego otworzenia drzwi. Kiedy leśnik wzbraniał się otworzyć drzwi, usłyszał głosy: „Damy mu i tak radę". Za chwilę straszny huk wstrząsnął domem leśnika i momentalnie runęła jedna ściana, oraz wyrwaną została framuga okna. Na huk wybuchu zbiegli się sąsiedzi, ale już nie zastano zbrodniarzy, którzy znikli w ciemnościach nocy. Stwierdzono, że bandyci użyli do wysadzenia chaty silnego materjału wybuchowego. Śledztwo w toku. Leśnik z rodziną ocalał, chata zniszczona.

PIERWSZY ZJAZD POLSKICH TECHNIKÓW ZRZESZONYCH odbędzie się w Warszawie w dniach 28, 29 i 30 bm. Będzie to pierwszy zjazd techników w wolnej Polsce. Wzbudził on żywe zainteresowanie w kołach techników, tembardziej, że jako miejsce zjazdu wyznaczona została Warszawa. Zjazd przyczyni się do skonsolidowania się techników polskich. Sprawami zjazdu na terenie krakowskim zajmuje się w Krakowie Tow. techniczne, jedno z najstarszych stowarzyszeń polskich. Organizacją zjazdu w Warszawie zajmuje się stała „delegacja polskich zrzeszeń technicznych", której prezesem jest p. Stanisław Rybicki, b. dyrektor kolei we Lwowie i prezes Polsk. Tow. politechnicznego we Lwowie. Z ramienia krakowskiego Tow. techników są członkami stałej delegacji: prof. Dr Jan Krauze, inż. Leonard Nitsch i inż. Józef Zaczek.

DEMONSTRACJE ULICZNE W GDAŃSKU. P. A. T. donosi z Gdańska: Od kilku dni w tutejszych masach robotniczych panuje coraz większe zdenerwowanie, albowiem zarobki nie wystarczają na pokrycie codziennych wydatków. Ceny, jakich żądają kupcy gdańscy, przewyższają już oddawna ceny przedwojenne. W związku z tem przyszło wczoraj na Rynku Długim do ekscesów, które przybrały wkońcu charakter antysemicki. Demonstranci usiłowali wtargnąć do kantorów wymiany. Napadano również na żydów, przechodzących ulicami. Wśród demonstrujących tłumów słychać było okrzyki: Dość mamy tej polityki, chcemy marki polskiej i żywności z Polski.

GOŚCIE BUŁGARSCY W WILNIE. W Wilnie bawi obecnie wycieczka bułgarska w liczbie 60 osób.

„JUDYTA" HEBBLA W PRZEKŁADZIE HEBRAJSKIM. Jest w Moskwie teatr „Gabima" zwany, w którym grają sztuki w mowie starohebrajskiej. Na rozpoczynający się sezon przygotowano w tym teatrze „Judytę" Hebbla, sztukę znaną w Krakowie z niedawnych przedstawień w teatrze miejskim.

„FUTURYSTA". Poeta węgierski, Władysław Fenyö, został przez budapeszteńską prokuraturę oskarżony o niemoralność, popełnioną przez to, że na ulicach Budapesztu odczytał publicznie kilka swoich „poezji" w stylu futurystycznym o treści bardzo swywolnej. Sąd węgierski skazał poetę na jeden miesiąc więzienia. Jednakże na żądanie obrońcy władze sądowe zarządziły zbadanie stanu umysłowego poety przez psychiatrów.

KATALOG NUMIZMATYCZNY KRÓLA WŁOSKIEGO. Wiktor Emanuel III jest — jak wiadomo — od najmłodszych lat namiętnym zbieraczem monet i medali i posiada jeden z najcenniejszych na świecie zbiorów. Od szeregu lat pracuje też nad

dziełem: „Corpus nummorum italicorum", którego tom szósty wyszedł obecnie z druku. Pierwszy tom dzieła, wydany w pierwszych czasach panowania króla, poświęcony jest monetom domu Sabaudzkiego; drugi — monetom Piemontu i Sardynji; następne — Ligurji i Korsyki, oraz Lombardji i kantonu Turyńskiego; ostatni, który ukazał się obecnie, zawiera opis i ilustracje drobnej monety prowincji weneckich, łącznie z Dalmacją, a tom siódmy i ósmy, które król przygotowuje do druku, poświęcone będą wyłącznie monetom rzeczypospolitej weneckiej. Będzie to dzieło pomnikowe, stanowiące kompletny katalog monet włoskich od wieków średnich do naszych czasów, monet, bitych zarówno we Włoszech, jak i zagranicą przez Włochów.

NAJWIĘKSZA RESTAURACJA. Widocznie Anglja usiłuje prześcignąć Amerykę; niedawno bowiem donosiliśmy o otwarciu w Londynie „największego" kinematografu na świecie obecnie zaś dzienniki angielskie przynoszą wiadomość o otwarcu także w Londynie „największej" restauracji. Jadłodajnia ta może pożywić odrazu 4.500 gości przy obsłudze, złożonej z 900 kelnerek. Na każdem z pięciu pięter gmachu, zawierających sale restauracyjne, orkiestra uprzyjemnia odżywianie się gościom, doskonałe zaś urządzenie wentylacyjne działa tak, że co cztery minuty w całym gmachu powietrze jest odnowione. O wyekwipowaniu tego olbrzymiego przedsiębiorstwa dadzą pojęcie liczby następujące: Restauracja posiada 100.000 półmisków i talerzy, 60.000 filiżanek, 34.000 łyżek, 28.000 noży i widelców, wreszcie 24.000 szklanek.

Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY DO SEMINARJUM. Oddział krakowski Stow. Chrz.-Narodowego Nauczycielstwa szkół powsz. w Polsce otwiera w b. r. I. kurs seminarjum naucz. żeńskiego w Krakowie. Wpisy i informacje w biurze Zarządu przy ul. Karmelickiej l. 32, I p., od dnia 17—22 września b. r. codziennie od godz. 4 do 6.

NA POMOC AKADEMICKĄ. Na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką starosta w Mielcu przesłał na ręce wojewody Dra Gałeckiego zebraną w tamt. powiecie kwotę 1,708.070 marek.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5547 Józef Holtorff, urzędnicy Banku handlowego, oddział na Tłomackiem; 5548 dyr. Józefowi Ujejskiemu d. 19 marca 1923 r. — Koło polonistów U. W.; 5549 Józefowi Zaleskiemu w dniu imienin — współpracownicy; 5550 pamięci Walerji Kluczewiczowej z Warszawy; 5551 Stanisław i Helena Hłaskowie z Białej Rusi; 5552 Józefie Kopalińskiej — uczenice gimn. M. Kreczmara; 5553 Józefie Kopalińskiej — Rada pedagogiczna gimn. M. Kreczmara; 5554 Gera i Jan Dobrowolscy w Warszawie; 5555 imienia Stefanji z Wydżgów i Augusta Pohorskich; 5556 pamięci Stanisława Szrettera — koledzy S. N. E. Z. M. D.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro „Tragedja dzieci" K. Schoenherra, tak gorąco przyjęta przez publiczność i krytykę. Świetna ta sztuka w pełni powodzenia ustępuje miejsca wystawianemu w sobotę 15 b. m. Rittnerowskiemu „Człowiekowi z budki suflera", poetyckiemu kaprysowi o poezji teatru i prozie życia, która łamie skrzydła fantazji, zmuszając marzyciela do naginania twórczości dla dzieł lukratywnych. Rolę poety gra u nas obecnie p. Białkowski w otoczeniu świetnych sił: pp. Kosmowskiej, Klońskiej, Zalewskiej, Kossockiej, Szymańskiego i innych.

Na uroczystość otwarcia nowego gmachu „Rozmaitości" w Warszawie przesłał dyr Trzciński depeszę z życzeniami dla nowego sezonu, świetnie inaugurowanego „Zemstą" Fredry w obsadzie najznakomitszych artystów polskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Znakomita para artystów, ulubieńcy Krakowa: M. Żelska i E. Minowicz, pożegnają się z naszą publicznością dziś, we czwartek, w znakomitej operetce Lehara p. t. „Frasquita", w swych najświetniejszych kreacjach. Będzie to zarazem pierwsze przedstawienie w bieżącym sezonie, w którem zaprezentuje się nasz zespół operetkowy pod dzielną batutą W. Szczepańskiego.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Tragedja dzieci".
Piątek: „Tragedja dzieci".
Sobota: „Człowiek z budki suflera".
Niedziela: O godz. 4 po poł. Monstre koncert orkiestralny, wieczorem „Człowiek z budki suflera".

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: „Frasquita".
Piątek: „Faust" (występ B. Folańskiego).

Ze sportu.

Wojskowe zawody lekko-atletyczne.

W obozach letnich w Rytrze odbyły się dnia 12 sierpnia b. r. zawody lekkoatletyczne pod ogólnem kierownictwem ref. sportowego grupy I. por. Frąckiewicza Lucjana, przy pomocy oficerów i kierowników wychowania fizycznego poszczególnych obozów. Do zawodów stanęło — 36.

Do biegu na 100 m. stanęło 16. Wynik: Przyboś Adam czas 11.2 sek. — Do skoku w zwyż stanęło 6. Wynik: Mickmas 140 cm. — Do skoku w dal stanęło 11. Wynik: Franus 5 m. 55 cm. — Do skoku o tyczce stanęło 6. Wynik: Golara Józ. 2 m. 45 cm. — Do rzutu oszczepem stanęło 9. Wynik: Godek Włod. 35 m. 10 cm. — Do rzutu dyskiem stanęło 6. Wynik: Godek Włodz. 25 m. 68 cm.

Także w obozach letnich Hermanice—Ustroń odbyły się dnia 15 sierpnia zawody lekko-atletyczne pod ogólnem kierownictwem ref. sport. grupy por. Kulczykowskiego Ign. i przy pomocy kier. wych. fiz. poszczególnych obozów. Stanęło do zawodów 43.

Wynik biegu na 100 mtr.: Gawęda Stan. czas 12.4. — Na 1500 m. na przełaj: Makowski. — Wynik skoków w dal; Wanat Leon 5 m. 34 cm. — Wynik skoków w zwyż: Nowosielski Stan. 1 m. 48 cm. — Wynik skoków w tyczce: Wilczek 2 m. 35 cm. — Wyniki rzutów: a) dyskiem: Żymierski Józ. 27 m. 50 cm.; b) oszczepem: Wiśniewski 34 m. 22 cm.; granatem: Wiśniewski 49 m. 40 cm.

Uroczystości odbywały się w obecności przedstawicieli władz wojskowych — gen. bryg. Galicy i Tinza, władz szkolnych, kuratora Owińskiego i bardzo licznie zebranej publiczności (około 4 tysięcy osób). Uroczystości rozpoczęły się mszą polową, przemówieniami ks. kapelanów i przedstawicieli Dow. Korpusu gen. bryg. Galicy i Tinza. Przemówienia te swym poważnym tonem patrjotyzmu wytworzyły podniosły nastrój wśród uczestników obozów i zebranej publiczności, górali i Ślązaków, którzy po raz pierwszy zetknęli się na rubieżach Rzplitej z przedstawicielami jej siły i potęgi.

Podczas uroczystości przygrywały orkiestry wojskowe 1 i 4 p. s. p. Podniosły nastrój do późnego wieczora panował w obozach.

Wybuch bomby w Warszawie.

Onegdaj, po godzinie 12 w nocy, mieszkańcy ul. Królewskiej i przyległych ulic zbudzeni zostali ogłuszającym wybuchem bomby. Policjant, który pospieszył na miejsce wybuchu, ujrzał w ul. Królewskiej przed domem nr. 17 młodego człowieka, wijącego się w płomieniach i w kałuży krwi i jęczącego głucho. Zawiadomił telefonicznie pogotowie i policję, a następnie przy pomocy dozorcy z pod nru 17 począł zlewać wodą palące się ubranie na młodzieńcu, który niebawem wyzionął ducha.

Dochodzenie wstępne ustaliło, że nieznajomy zginął od granatu ręcznego, który miał w kieszeni.

Zmarły był człowiekiem młodym, w wieku 20 do 25 lat, dość przyzwoicie ubranym, z czapką studenta Wolnej Wszechnicy. Dokumentów nie miał przy sobie żadnych. W zaciśniętej ręce trzymał damską, batystową chusteczkę, druga chustka, którą miał przy sobie, była znaczona literami A. S.

Jakkolwiek twarz nieznajomego była zniekształcona wybuchem, rozpoznała w nim p. Eug. Mojkowska, urzędniczka banku, swego narzeczonego, Arkadjusza Sydzego, studenta sem. naucz. Z relacji jej wynika, że krytycznego dnia wieczorem, pomiędzy godz. 10—11, Sydzy odprowadził ją do mieszkania przy ul. Dworskiej. Po pożegnaniu się, p. M. znalazła w swej torebce wsunięty tam nieznacznie w czasie spaceru list Sydzego, zawierający, między innemi, takie np. fragmenty: „Żegnam cię, bo muszę umrzeć...", lub: „z pamiątek pozostał popiół i ze mnie to samo zostanie...". Tożsamość osoby zabitego potwierdził też p. L. Sokolnicki adm. domu, w którym Sydze mieszkał.

Śledztwo może zdoła wyświetlić, czy Sydze w tak niezwykły sposób popełnił samobójstwo, czy też bomba była przeznaczona dla kogoś innego, on zaś zginął przypadkowo, skutkiem potknięcia się i upadku, podczas którego nastąpił wybuch.

Listy do Redakcyi.

O wykupno kościoła św. Agnieszki.

Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki nadsyła nam następujące uwagi: Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki rozesłał wszystkim redakcjom czasopism wydaną przez siebie odezwę do społeczeństwa z prośbą o jej zamieszczenie. Krakowski „Naprzód" odpowiedział na to dnia 2 bm. zarzutami, iż sprawę wykupna odgrzebano, aby **utrzymać dalej nastrój antysemicki** i nienawiść do tych którzy są „rzekomo" przyczyną drożyzny, a nawet podał w wątpliwość istnienie zebranych funduszów; wreszcie tę sprawę połączył złośliwie ze sprawą kopuły kościoła św. Piotra.

Pismem z dnia 2 bm. odniósł się Komitet do redakcji „Naprzodu" o zamieszczenie sprostowania zarzutów, jednak dotąd bezskutecznie. Z tego powodu Komitet zmuszony jest złożyć następujące oświadczenie:

Istniejący od kilkunastu lat Komitet, przekształcił się niedawno w Komitet ogólno-obywatelski, składający się z ludzi różnych sfer i zapatrywań, w celu przyspieszenia akcji wykupna i uratowania tego zabytku architektonicznego od zupełnego zniszczenia, a nie w celu podtrzymywania antysemityzmu i nienawiści, jak twierdzi „Naprzód" kłamliwie. Dowodem tego są księgi Komitetu i treść wydanej odezwy, którą zamieściły nietylko dzienniki katolickie.

Odezwa ta wyjaśnia również, co się stało z funduszami dawniej zebranymi. Te, które lokowano na książeczkach, wskutek dewaluacji zmalały, a krusze przechowane są w schowku jednego z banków. Rezultat zbiórek ogłasza się obecnie co tygodnia; pieniądze lokuje się w kruszcach i papierach wartościowych. Po zebraniu poważniejszej kwoty komitet przystąpi bezzwłocznie do wykupna dobrowolnego lub drogą wywłaszczenia, aby ustał nareszcie powód do podtrzymywania antysemityzmu.

Wprawdzie Komitet nie zajmuje się kopułą kościoła św. Piotra, to jednak zmuszony jest „Naprzodowi" przypomnieć (co swojego czasu wszystkie dzienniki głosiły), że blacha miedziana tak z tej kopuły, jak i z Wawelu, jak również zdjęta w czasie wojny przez Austrję z kościoła św. Józefa, znikła w rękach **różnych Landesbergerów**, którzy ją od złodziei i grabieżców nabywali, tak, jak również nabyli kościół św. Agnieszki i dziś nawet **za wdowi grosz oddać się wzbraniają.**

Wreszcie Komitet zwraca uwagę, że tych, którzy szerzyć będą fałszywe wiadomości, będzie zmuszony pociągnąć do odpowiedzialności.

W ostatnich dniach wpłynęły następujące ofiary:

Prezydent Rzeczypospolitej P. Stanisław Wojciechowski 2,000.000 mk.; urzędnicy wydz. III. i VIII. Dyrekcji kolei przez pp. inż. Niewiadomskiego i nadinsp. Śliwińskiego 458.000 mk.; Zarzecki Janusz 384.000 mk.; Skurski Edmund 27.000 mk.; Zając Władysław 150.000 mk.; Trembecki Wincenty 10.000 mk.; Szeleźnik Błażej 20.000 mk.; Uljarczyk Jan 30.000 mk.; Dr Dobrzycki Jerzy 32.000 mk.; Rimler Henryk 10.000 mk.; Gramatyka Błażej z Kalwarji 20.000 mk.; Böhmówna Marja z Lednicy niem. 100.000 mk.; Oremus Wiktorja 50.000 mk.; X. X. 1 korona srebrna i 10.000 mk.; Aprylowa Anna 83.650 mk.; Hörlowa Rozalja 50.000 mk.; Ortylowa Elżbieta 50.000 mk.; Gmina Wysoka 110.000 mk.; z krypty na Skałce 180.360 mk.; z listy nr. 478 mk. 68.500; Smolka zebrane w Banku handlowym w Krakowie 645.000 mk.; Robotnicy przy budowie domu kolejowego obok III. mostu 92.040 mk.; Gutman Herman ku uczczeniu pamięci śp. Franciszka Karskiego 100.000 mk.; z listy nr. 840 w hotelu Saskim 100.000 mk.; Antoni Capała z listy nr. 262 mk. 82.400; Bahr z listy nr. 828 mk. 77.000; Siermontowski z listy nr. 273 mk. 14.500; Ks. Blachut z bloczków 200.000 mk.; Djakowscy z Zakopanego 10.000 mk.; Bank śląski w Katowicach na listę nr. 14 mk. 572.800.

Ostatnie wiadomości.

Konflikt grecko-włoski załagodzony

Genewa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów nie poruszano konfliktu włosko-greckiego. Członkowie Rady porozumiewają się w tej sprawie prywatnie. „Journl de Geneve" donosi, że na konferencji prywatnej Rada Ligi postanowiła zawiadomić zgromadzenie, iż **konflikt znajduje się na drodze do rozwiązania**, oraz wyrazić życzenie, aby nie był on obecnie dyskutowany przez zgromadzenie, co utrudniłby Radzie negocjacje w tym przedmiocie.

Po przyjęciu warunków przez Grecję.

Wiedeń. (AW). Jak donosi „N. Fr. Presse" z Genewy, Rada Ligi narodów jest zdania, że przyjęcie warunków rady ambasadorów przez Grecję, uregulowało ostatecznie konflikt włosko-grecki. Wprawdzie Mussolini opuści zajęte terytorja dopiero **po całkowitem wypełnieniu zobowiązań przez Grecję**. Kwestja jednak wcześniejszego, czy późniejszego opróżnienia nie stanowi już odpowiedniego powodu do zajmowania się tem przez Radę, gdyż byłoby to sprzeczne z jej zadaniami, stwarzać dla tego nowe źródło zawikłań.

Anglja a sprawa ewakuacji Korfu.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Półoficjalnie słychać że Poincare starał się **wpłynąć na Mussoliniego, by Włochy wykonały oświadczenie włoskiego ambasadora w Paryżu, iż Korfu może być opróżnione z chwilą, gdy rząd grecki objawi gotowość wypełnienia żądań konferencji ambasadorów.** Rząd angielski zachowywał się dotychczas z rezerwą i starał się wpłynąć na małą ententę, by na sesji Ligi narodów nie poruszała sprawy Korfu. Gdyby jednak Mussolini obstawał przy tem, że Włochy pozostaną na Korfu aż do chwili wykonania przez Grecję wszystkich punktów noty konferencji ambasadorów, wówczas **Anglja da małej ententcie sposobność podjęcia w Lidze narodów akcji przeciw Włochom w sprawie Korfu.**

GOSPODARKA WŁOSKA NA KORFU.

Rzym. (AW) Jak donoszą z Korfu, władze włoskie urządziły na wyspie urząd pocztowy lewantyński, obsługiwany wyłącznie personalem włoskim.

GRZYWNA GRECKA JEST JUŻ ZŁOŻONA.

Genewa. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów zakomunikował delegat grecki Politis, że rząd ateński przekazał już jednemu z banków szwajcarskich **kwotę 50 miljonów lirów.**

FRANCUSKI MINISTER PRACY PRZYBĘDZIE DO BERLINA.

Wiedeń. (PAT) „Wien. Allg. Ztg" donosi z Berlina, że oczekiwany tam jest francuski minister pracy **Le Troqueur**, mający przybyć dla rokowań z rządem Rzeszy. Wedle doniesień paryskich, Le Troqueu r miał już wczoraj odjechać do Berlina. Informację powyższą uważają za dowód, że wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, **rokowania francusko-niemieckie są już w toku.**

Wiadomości gospodarcze.

Z Targów lwowskich.

Dn. 11. b. m. rano przybył do Lwowa na Targi Wschodnie p. Zdzisław Maciejowski, konsul polski w Galaczu, który obecnie powołany został do Warszawy celem omówienia sprawy utworzenia nowej placówki konsularnej w Smyrnie. Od dn. 10 b. m. bawi również we Lwowie p. inż. Witold Gorowicz z Czerniowiec, kierownik tamtejszej nieustającej wystawy wzorów i próbek przemysłu polskiego. W niedzielę dn. 16 b. m. odbędzie się w sali recepcyjnej Targów Wchodnich konferencja handlowa, na której p. Gorowicz wygłosi referat o możliwościach rozwoju stosunków handlowych z Rumunją. Także dyrektor Targów Praskich, p. Režac, przybył do Lwowa na Targi Wschodnie w towarzystwie redaktora i referenta ekonomicznego czasopisma „Meja" z Zagrzebia, p. A. Hribara.

Onegdaj przybył do Lwowa minister Szydłowski. P. min. Szydłowski zwiedzając przedpołudniem Targi wyraził szczególne zadowolenie z wystawy górnośląskiej, którą uważa „za potężną manifestację gospodarczego związania naibogatszej dzielnicy polskiej z resztą Rzeczypospolitej". Natomiast firmy łódzkie wykazały — zdaniem p. ministra — zupełny brak zrozumienia własnej sytuacji gospodarczej, pomijając jeden z najpotężniejszych środków propagandy, czem są Targi Wschodnie.

GDAŃSZCZANIE WE LWOWIE. Reprezentanci Rady portowej i Izby handlowej gdańskiej przybyli 11 b. m. do Lwowa. Dyrektor Targów Dr Grosman witając gości zaznaczył, że przybywają na święto pracy, jednoczące Polskę wszystkich dawnych dzielnic i znaczną część krajów zagranicznych ze wschodu i zachodu. Gdańszczanie przez usta syndyka Izby handlowej, Dra Heinemanna, oświadczyli, że wystawcy z Gdańska są nader zadowoleni z przeprowadzonych na Targach transakcji i że miarę powodzenia dla Targów Wschodnich może stanowić fakt, że stocznia gdańska, jedno z największych przedsiębiorstw nad Bałtykiem, postanowiła tuż po zamknięciu Targów Wschodnich rozpocząć budowę własnego pawilonu na przyszłe Targi Wschodnie we Lwowie. Po zwiedzeniu Targów odbyło się śniadanie dane przez Bank Przemysłowy, podczas którego przemawiali: senator Szarski, Heinemann i admirał Borowski.

Wieczorem odbyła się konferencja lwowskich sfer gospodarczych z delegacją gdańską. Przewodniczył dyr. Bolesław Lewicki. W konferencji wzięło udział około 100 osób. Na wstępie wypowiedział syndyk Heinemann referat o rozwoju komunikacyjnym między Gdańskiem a Polską. Pułk. Dr Reynier, prezydent wydziału dla spraw portowych w Gdańsku, mówił w języku francuskim o znaczeniu portu gdańskiego dla życia gospodarczego Polski. W dyskusji zabierali głos: p. Tenner, admirał Borowski, dyrektor handlowy portu gdańskiego p. inż. Nagórski, który apelował do kupiectwa polskiego, aby się nie zrażało rozmaitemi przeszkodami, które są przejściowemi, wreszcie przemówił Dr Wasserberger i na tem zakończono konferencję.

SOWIECKA MISJA NA TARGACH WSCH.

Dn. 11 września br. rano przybyła do Lwowa komisja zakupu sowieckiej misji handlowej z Warszawy, na czele której stoją pp. Pakulski i Fridmann. Komisja zabawi na Targach do końca tygodnia i jest upoważniona do poczynienia poważnych transakcji imieniem rządu rosyjskiego. Kierownik misji, p. Fiedorow, wyjeżdża z Warszawy po raz drugi na Targi dnia 14 b. m.

RADA SPOŻYWCÓW.

Dn. 11 bm. rozpoczęło się w gmachu ministerstwa spraw wewn. pierwsze posiedzenie tymczasowej rady spożywców. Zagaił obrady minister spraw wewn., Kiernik. W zastępstwie jego przewodniczył później nadzw. komisarz zwalczania drożyzny, Dr Bajda. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Dra Bajdy z dotychczasowej działalności sekretarjatu zwalczanai drożyzny, członkowie tymczasowej rady spożywców stanęli na stanowisku, że działalność ta winna być nietylko prowadzona w dalszym ciągu, lecz potrzeba ją znacznie rozszerzyć.

1 DOLAR = 80 MILJONÓW MAREK NIEM.

Wedle doniesień z Berlina, płacono tam wieczorem za dolara 80 miljonów mk., za koronę austr. 1.300 marek.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

(Mor.). Na wczorajszem zebraniu giełdowem zaznaczyła się poprawa tendencji i zwyżka dla akcyj, spowodowana dużym popytem, podaż była mała zapewne z powodu niebrania udziału w transakcjach giełdowych dużej ilości stałych bywalców z powodu świąt żydowskich.

Stosownie do wczoraj podanych horoskopów, już dziś uwidocznić się zaczyna zbliżenie się kursów papierów dywidendowych do kursu waluty, które ostatnio bardzo zwyżkowały. Poszukiwane było: T. P. G. 760 do 790, Zieleniewski, Pokucie, również nieznacznie podniósł się Cegielski, którego kursa, jak w kołach finansowych utrzymują, rozmyślnie są obniżane z powodu tendencji wykupna przez interesowane sfery. Zwyżkowały: Siersza Górnicza, Chodorów itd.

Po terminie na medjo spodziewaną jest jeszcze mała zwyżka, dużej jednak haussy, jak twierdzą koła bankowe, spodziewać się dopiero należy w początkach października.

Waluty oficjalnie nie były notowane, jednakowoż robiono nimi tranzakcje przy silnej zwyżce, a mianowicie: za dolary płacono 290—300.000. Czeki na Nowy York 298.000, Londyn 1,310.000, Praga 8.800, Wiedeń 410, Amsterdam 115.

Na pogiełdzie poszukiwane były Chybie, przy poprawie kursu i inne. Gazami już drugi dzień nie robiono transakcyj z powodu braku towaru.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 12 września 1923 r. L. 190

Waluty i dewizy:	w tysiącach marek polskich		
Gotówka (banknoty)	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .	—	—	—
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi . . .	.—	.—	.—
Franki francuskie . . .	—,	—,	—,
„ szwajcarskie . .	—,	—,	—,
Marki niemieckie . . .	.	.	.
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	90	82—85
Bank Hipoteczny I—VIII. .	175	195	180
„ Małopolski . . .	110	130	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	55	45—50
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	20	25	22
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	30	40	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	575	625	610
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	70	90	80—84
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	.
„Pharina" (Mag. B Jawornicki)	170	220	200
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	6,5	8,5	8,
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	20	30	25—26
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	2000	2100	2100
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	145	165	156
Warsz. Ska Bud. Parowozów	110	135	125
„Automotor" fabr. samochodów	50	80	—
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1450	1550	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	170	200	180
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	150	200	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2650	2950	2825
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1100	1300	1250
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	750	820	790
Polska Nafta I—III . .	110	130	122
„Pokucie" Naftowa Spółka I .	120	150	140
„Oikos" I—IV. . . .	750	850	
„Strug" Przemysł Drzewny .	225	275	270
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	220	270	262
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	750	850	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	150	180	175
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1300	1400	1340
Fabr. porcelany w Ćmielowie	210	240	230
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	70	80	73—78
Fabr. papieru W. Niemojowski	160	180	170

Warszawa. (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 295.000—315.000—265.000, sprzed. 267.500, kupno 262.500.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.000004, Holandja 219 1/4, Nowy Jork 559, Londyn 25.46, Paryż 32.45, Medjolan 24.63, Praga 16.70, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.55, Belgrad 5.00, Sofia 5.40, Warszawa 0.0022, Wiedeń 0.0078 1/2, austr. korona stempl. 0.0079.

Z historji katastrof w Japonii.

Obecna katastrofa, jaka nawiedziła Japonję jest ogniwem długiego szeregu „wstrząsów podziemnych" tak częstych w krainie wschodzącego słońca.

Wpływa na to położenie geograficzne Japonji w pasie wulkanicznym, który obejmuje wszystkie wyspy japońskie, aż do północnej części wyspy Jesso. Sachalin południowy, który stanowi własność Japonji, aż do 50 stopnia północnej szerokości i jego północna część, okupowana przez Japończyków są już poza sferą akcji wulkanicznej. Korea jest również poza tym pasem, to też posiadanie Sachalinu i Korei ma dla Japonji wartość pierwszorzędną.

Obecne trzęsienie ziemi należy do największych, jakie kiedykolwiek nawiedziły Japonję. Miało ono „ostrzegawcze zwiastuny" już w roku zeszłym. W dniu 23 kwietnia 1923 roku w Tokio i Jokohamie dały się wyczuć bardzo silne, aczkolwiek krótkotrwałe wstrząsy kory ziemnej, runęło kilka domów, kilka budynków się zarysowało, a na dachu naszego poselstwa w Tokio zawalił się komin.

Obecne trzęsienie ziemi należy do największ w tem 50 jeszcze czynnych. Wyspy Kurulskie, odstąpione Japonji przez Rosję z mocy traktatu petersburskiego wzamian za Sachalin w 1875 roku, przedstawiają z siebie długi łańcuch wulkanów, których dalszym ciągiem, już nie należącym do Japonji, jest półwysep Kamczatka.

Nawet wspaniała i otoczona przez Japończyków „święta góra Fudzi" jest niczem więcej, jeno „wygasłym wulkanem", który zakończył swój aktywizm w 1708 roku i, zdawało się, już nie powróci do swej niszczycielskiej akcji. Nadzieje w pewnej części zawiodły i oto „święta góra Fudzi drgnęła", a skutek jej podziemnych wstrząsów dał się poważnie we znaki dwom największym miastom Japoji: Tokio i Jokohama.

Ulica mówiła wówczas: „To ostrzeżenie budzącego się Fudzi". Ulica miała rację. W tym roku Fudzi dał kilka drgnień, które wystarczyły, aby Tokio i Jokohamę pogrążyć w rozpaczy.

Z badań licznych w Japonji instytutów sejsmograficznych widać, że trzęsienia w Japonji są w istocie zjawiskiem codziennem.

O tem poucza statystyka, która w okresie od 1884 do 1905 roku podaje 30.680 trzęsień, zarejestrowanych przez aparaty sejsmograficzne. Liczba ta świadczy, że dziennie bywa w Japonji aż 4 trzęsienia ziemi. Na szczęście większość tych wstrząsów jest tak słaba, że je odczuwają tylko aparaty sejsmograficzne.

W ciągu ostatnich 300 lat, zaledwie 108 trzęsień zarejestrowano w kategorji „dotkliwych wstrząsów". Stanowi to jedno trzęsienie na każde 2 i pół roku.

W roku 1783 obudził się wulkan Asami (północno-zachód od Tokio) i „plunął" na swą okolicę takiemi strumieniami lawy w dolinie rzeki Wagacama, że 50 wsi utonęło w tym morzu płynnego ognia".

W dniu 12 stycznia 1914 r., a więc w roku „wielkiej wojny światowej", obudził się ze 136-letniego snu wulkan Sakurazima, położony na południowym cyplu wyspy Kiu-Siu. Lawa, jaka wylała się z jego krateru, dosięgła w pewnych miejscach niebywałej wysokości, tworząc całe pagórki ogniste. Miasto Kahoszima, najbliżej od wulkanu położone, już było skazane na zagładę, jednak pochód niszczycielski lawy zatrzymał się. Kahoszima była uratowana.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

32 POWIEŚĆ.

Deputacja wróciła pod wrażeniem, że poseł Droździk jest osobistością przekupioną przez panów. Światełko nadziei pozostawało jednak w pośle Odsibie. On jeden uczciwie myśli o chłopach. Aureola Jaskólskiego wzrosła ostatecznie, on też był wybrany na speakera w najbliższej gromadnej wyprawie do dworu.

— Przyśliśwa ano do Wielmożnego Pana, panie dziecicu, skróś tego, co chcemy Wielmożnemu panu wygodzić i umówić się o te ano morgi za serwicuć.

— Kiedy jeszcze nie jesień — odpowiedział Obierzyński.

— Ale wielmożny dziedzic kcioł tera.

— Aleście mi wytłomaczyli, że wszystko co moje, to właściwie wasze. Cóż się będę rozporządzał nie swoją własnością?

I nie chciał więcej mówić. Liczył na to, że jakoś mu się uda ujść konieczności. I sprawa weszła w stan dokładnie taki sam, jaki był za śp. stryja i dziada Obierzyńskiego. Chłopi odeszli z ciężkiem sercem.

Obierzyńskiemu wogóle teraz nie w głowie były sprawy prawne. Żył wyłącznie wizją nieobecnej Wikty. Zapracowywał się jak i przedtem, ale już z myślą o niej.

— Dla niej!!

A żywe współżycie z ziemią coraz zajadlej przykuwało go do istności Samosęków.

Wieczorami przywoływał panią Katarzynę i zachęcał ją do opowiadania o Wikcie. Z rozkoszą roztaczała historję wszystkich ważnych wydarzeń w tej niepospolitej biografji: jak Wikta chorowała na odrę, jak raz już się zdawało, że będzie szkarlatyna, a to była tylko zwykła niedyspozycja po przejedzeniu się, jak się uczyła abecadła, jak co nazywała, gdy była dzieckiem małem, a potem znowu np. o zapaleniu płuc.

— Ale wyzdrowiała! — konkludował Obierzyński z odcieniem dumy, jakby to wyzdrowienie było osobistą jego zasługą.

Na odmianę, czasem on znowu opowiadał o niedoli swego życia. Zawsze sam... Nigdy sposobności ożenienia się. Dla tego teraz tak nieszczęśliwy. Bo tak bez kobiety w życiu proszę pani, to strasznie smutno.

— Ja też myślę proszę pana! — wzdychała pani Katarzyna, bo równocześnie przyszło jej genialne uzupełnienie: „tak samo, jak kobiecie bez mężczyzny".

I sama o tem nie wiedząc, spojrzała dziwnie czule na przyszłego zięcia.

A on żalił się dalej:

— Nigdym się nawet nie kochał. Bo to, że tam trafiła się niekiedy jakaś malajka, proszę pani, to przecie nie miłość.

— Rozumie się, że nie...

I znowu niewiadomo dla czego zaczęła myśleć, czy te malajki czuły się szczęśliwe? Powinne się były czuć.

Tak w urozmaiceniu schodziły im wieczory, coraz w maju późniejsze.

A w rzeczypospolitej samosęckiej powstało tymczasem nowe powikłanie.

Jakiemi porami niedyskrecji przesączyła się do bezrolnych i do służby dworskiej wiadomość o rozmowie posła Droździka z deputacją zagrodników samosęckich, jakim sposobem się przedostała, tego już prawdopodobnie żaden historjograf nie dojdzie. Bodaj, że był tu w grze wpływ psychologiczny stajennego Szczepana na urodziwą Klitkową, żonę Kaspra Klitka z za kuźni. Dość, że wieść dostała się do bezrolnych i to w tej formie, że poseł Droździk przyobiecał całą dworską ziemię rozdać między służbę folwarczną, a jakby co brakło do zupełnego zaspokojenia wymagań, to ponadto i większe zagrody chłopskie mają pójść na parcelację.

Zahuczało od narad na wszystkich folwarkach. O robotach nie było mowy. Obierzyński dochodził już do takiego zniechęcenia, że pan Maciej Kurzyc upełnomocnił Siekierkę do zapytania, czy następca Prezesa nie byłby skłonny odsprzedać Podmokre gwoli zmniejszenia sobie kłopotu.

Po odmowie Obierzyńskiego p. Maciej Kurzyc okazał się gentlemanem. Nieproszony przez nikogo, raz po raz zajeżdżał na meetingi służby i uprzedzał fornali, że o reformie rolnej w Samosękach nie może być mowy, bo istniejąca w majątku gorzelnia daje jej charakter rolnictwa przemysłowego, wyłączającego wywłaszczenie: kilkakrotnie, nawet kilkanaście razy, w różnych odstępach czasu wbijał im to w świadomość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7 976

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Swieże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

Księgarnia Towarzystwa Szkoły Ludowej

w Krakowie, ul. św. Anny 5

poleca

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

dla wszystkich zakładów naukowych w Polsce.

Wysyłkę na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. 1003

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

— poleca skład papieru i galanteryi —

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kossowie za Kołomyją

otwarta do zimy. Kuracja owocowa i następcza pó zdrojowiskach. 1044

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

Torby, teczki i piecaki

szkolne. Bloki, Bruljony, zeszyty, ołówki, pióra, piórniki, cyrkle, kredy szkolne, atramenty, gumy, linje itp. 912

— poleca skład papieru i galanteryi —

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie § 49 statutu banku zapraszamy niniejszem na

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

BANKU ZWIĄZKOWEGO w POLSCE

S. A.

które odbędzie się dnia 28 września 1923 o godzinie 4-tej po poł. w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie przy ul. Akademickiej 17 z następującym

PORZADKIEM DZIENNYM:

Ustalenie warunków emisji nowych akcji, uchwalonej na Walnem Zgromadzeniu z 30 czerwca b. r.

UWAGA: Wedle § 45 statutu banku do uczestniczenia i głosowania na Walnem Zgromadzeniu uprawnieni są jedynie ci akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 14 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia złożyli swoje akcje wraz z kuponami w kasie Spółki albo w innych miejscach wskazanych przez Radę Zawiadowczą. 1045

POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE S. A.

DYREKCJA:

Dr. Fajans m. p. Schotz m. p.

Superfosfaty i Tomasynę

z natychmiastową dostawą sprzedaje Dom handlowo-rolniczy „Gleba“ Kraków, Długa 3, Tel. 1323

Generalna reprezentacja fabr. maszyn rolniczych „TRZEBINIA“ T. A.

978

Poszukuję wspólnika

z kapitałem i współpracą lub przystąpię do jakiegobądź interesu ze współpracą. Posiadam gotówki 20 000.000. Listy nadsyłać do Admin. „Głosu Narodu“ pod „Buchalter“.

Hurtownia soli

w Krakowie, Plac Szczepański L. 6.

Firma A. Grafczyński

dostarcza każdą ilość soli hurtownie i detalicznie, zobowiązuje się do stałych miesięcznych dostaw wszelkie gatunki soli: warzonka, mielona szara, kamienna, bydlęca

---

Poszukuję mieszkania

dwa do trzech pokoji z kuchnią.

Wysoki czynsz w złotych polskich, w razie potrzeby odstępne. 486

Małżeństwo bezdzietne.

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.

Dom tekstylno-sportowy Kraków, Sławkowska 14.

„SZATNIA“

Spółka z ograniczoną odpow. Kraków, Sławkowska 14

poleca na sezon jesienny okazyjną sprzedaż

TOWAROW BŁAWATNYCH

jakoto: wełny, półwełny, płótna, kretony, barchany i t. d.

Z działu sportowego wielki wybór

Butów footbalowych i piłek nożnych

znanej i najlepszej marki „Sporting“ oraz **Przyborów harcerskich i turystycznych.**

Ceny fabryczne. Usługa rzetelna.

WEZWANIE

do składania ofert na dostawę zboża

Szefostwo Służby Intendantury O. K. Nr. V. w Krakowie zamierza oddać drogą nieograniczonego publicznego przetargu dostawę

70.000 q. żyta
2.500 q. pszenicy
100.000 q. owsa
5.000 q. jęczmienia
3.000 q. kaszy tatarczanej
4.000 q. faso i
2.000 q. grochu

z terminem dostawy do dnia 1 kwietnia 1924 r.

Ostemplowane oferty z dołączeniem dowodów w oryginale i odpisie na złożone wadjum **należy składać do Dziennika podawczego Szefostwa Intendantury O. K. Nr. V. w Krakowie ul. św. Gertrudy L. 12. parter w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 września 1923 godzina 11-ta przed południem.**

Związki rolników i producenci, którym przysługuje prawo bonifikaty wypożyczania worków i udzielenia ewentualnie do pewnej wysokości zaliczki, mają przy równych warunkach bezwzględnie pierwszeństwo dostawy.

Oryginalne wezwanie do składania ofert jest ogłoszone we wszystkich Szefostwach Intendantur poszczególnych O. K. i we wszystkich Województwach.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w godzinach od 11 do 1-szej w Referacie Żywnościowym Szefostwa Intendantury O. K. Nr. V. w Krakowie ul. św. Gertrudy L. 12. I. piętro.

Szefostwo Intendatury O. K. V.

1042 L. 35476 Żywn.

Bandaże przepuklinowe, Opaski przeciw obwisłości brzucha, Prostotrzymacze, Pończochy gumowe i t. d. Cenniki darmo. Bandażysta Polaczek, Sambor. 996

LAMPY NAFTOWO-ŻAROWE

System **Kitson Ajax**	**1000**	**świec**	
„ **Stella**	**500**	„	
„ **Record**	**150**	„	662
Olso	**1000**	„	

jakoteż części składowe i siatki tanie do nabycia

Przyjmuje się i naprawy tych lamp.

EDWARD PIECZONKA, Zwierzyniecka 10.



Najdelikatniejszy tłuszcz roślinny

przewyższa wszystkie inne tłuszcze roślinne.

Przedstawiciel: VORZIMMER, Kraków. 988

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.